

Abp Sławoj Leszek GŁÓDŹ,
homilia wygłoszona w Kaliszu podczas
IX Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja
do Sanktuarium Świętego Józefa, 4 września 2014

*Kto wstąpi na górę Pana,
Kto stanie w Jego świętym miejscu?
Człowiek rąk nieskalanych i czystego serca,
Który nie skłonił swej duszy ku marnościom.
On otrzyma błogosławieństwo od Pana
I zapłatę od Boga, swego Zbawcy.
Ps 24 (23)*

Ekscelencjo Księżę Biskupie Pasterzu Kościoła Kaliskiego!

Wielebny Księżę Prałacie, Kustoszu tego sławnego w ojczyźnie naszej Sanktuarium, w którym oddaje się cześć św. Józefowi Opiekunowi Świętej Rodziny!

Wspólnota Redemptorystów, która w swój charyzmat posługi Odkupicielowi, który jest Redemptor Hominis – włączyłaś tak wielką troskę o katolickie media w służbie Prawdy, Chrystusa, Kościoła i wartości ojczystych!

Drodzy Pielgrzymi, uczestnicy IX Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja, w intencji polskich rodzin i obrony życia poczętego!

Drodzy uczestnicy naszego spotkanie z Chrystusem Eucharystycznym, za pośrednictwem Telewizji Trwam i Radia Maryja!

Raduję się, że mogłem dołączyć do grona mych braci w biskupstwie, którzy tu z miesiąca na miesiąc przybywają, aby oddać cześć św. Józefowi, patronowi tego Sanktuarium, modlić się razem z wami, Bracia i Siostry, w intencji życia i polskich rodzin.

Kaliskie Sanktuarium św. Józefa. Szczególne miejsce ojczyzny. Bywa, że mówi się o nim: Polski Nazaret. Ten dom modlitwy przenosi nasze myśli i religijną wrażliwość do domu Jezusa, Maryi i Józefa. Miejsca wzrastania odwiecznego Syna Bożego, który „dla nas ludzi i dla naszego zbawienia przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”. Jego wdrażania się w porządek rodzinnego

życia, w wymiar codziennych spraw. To z tamtego domu Jezus, który „ogłosił samego siebie przyjąwszy postać sługi, stając się podobnym do ludzi” (Flp 2, 7), szedł wraz ze św. Józefem, swym przybranym ojcem, wraz z Maryją, Matką Swoją, do świątyni na modlitwę kierowaną do swego Przedwiecznego Ojca.

Od wieków pokolenia chrześcijan patrzą na dom Świętej Rodziny, jako na wzór człowieczego, rodzinnego domu – miłości, życzliwości, wspólnoty serc, modlitwy, dobra, pracy, która zapewnia środki do życia, codzienności, w której także wyraża się piękno ludzkiego trwania.

I. Życie najpiękniejszym darem Boga

Bądź pochwalone Kaliskie Sanktuarium wrosnięty swymi fundamentami w grunt prastarej wielkopolskiej ziemi, gdzie trwa wiara i Polska.

Do Sanktuarium Świętego Józefa peregrynuje dziś wasza pielgrzymka, w imię życia i w imię rodziny. Polskiego życia, polskiej rodziny. Bo św. Józefa upatrują sobie za Patrona ci wszyscy, co stają murem przy polskim życiu. Są świadomi jego wartości. Wiedzą, że trzeba je chronić, otaczać opieką, stwarzać właściwe warunki jego rozwoju, czuwać nad jego drogą, która wiedzie od poczęcia do naturalnej śmierci. Do tej znamiennej chwili, kiedy otwierają się wrota wieczności, „gdy na spotkanie w progach Ojca domu po Ciebie wyjdzie litościwa Matka”.

„Józef z Nazaretu, który uchronił Jezusa od okrucieństwa Heroda – mówił w tym Sanktuarium 4 czerwca 1997 roku św. Jan Paweł II –staje w tej chwili przed nami jako wielki rzecznik sprawy obrony życia ludzkiego od pierwszych chwili poczęcia aż do naturalnej śmierci”.

Drodzy uczestnicy IX Ogólnopolskiej Pielgrzymki Rodzin Radia Maryja. Przybyliście tu dziś wielką kawalkadą autokarów z Polski całej. Aby w tym Sanktuarium, za pośrednictwem św. Józefa, przedłożyć Chrystusowi i Jego Matce swoje intencje, modlitwy, aby po waszej podróży, czasem z daleka, nasycić się Chlebem Życia – Eucharystią. Przywozicie ze sobą plon krucjaty modlitewnej Radia Maryja i Telewizji Trwam. Swym zaangażowaniem w wielkie dzieło obrony i ochrony polskiego życia dajecie przekonujące świadectwo katolickiej postawy, obywatelstwa w cywilizacji życia i miłości. Cywilizacji, której aksjomatem jest świadomość, że życie jest najpiękniejszym darem Boga.

W szczególny sposób doświadczyli tego ci, których życie było zagrożone, sponiewierane, dotknięte cierpieniem i wzgardą. Na początku mego słowa przywołuję tych, którzy przez lata tu przybywali, aby Bogu dziękować za ocalenie życia, za możliwość dawania świadectwa o jego wartości. To kapłani, byli więźniowie niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau. Więźniowie dla imienia Chrystusa i więźniowie dla imienia Polski. Ofiary misterium nieprawości, które objawiło swą szatańską moc na polskiej ziemi w czasach II wojny światowej, także później, w okresie komunistycznej dominacji. Dziś są już w niebieskiej ojczyźnie.

W swych rzymskich latach miałem możliwość spotkać jednego z nich, śp. Ks. Edmunda Winklera. To on odkrywał przede mną obrazy obozowego inferna. Przywiozłem pamiątkę po tym kapłanie, doświadczonym misterium nieprawości. Niech znajdzie miejsce pośród innych pamiątek po kapłanach, więźniach Dachau.

II. To w Rodzinie Polska trwa

Umiłowani!

Dziś w kalendarzu Kościoła wspomnienie bł. Marii Stelli od Najświętszego Sakramentu i jej dziesięciu towarzyszek. Nazaretanek z konwentu w Nowogródku, mieście narodzin Adama Mickiewicza. Pracowały tam wśród młodzieży. Z wyroku niemieckiego okupanta 1 sierpnia 1943 roku poniosły męczeńską śmierć w ofierze za aresztowanych członków polskich rodzin i za kapłana. Szły na spotkanie śmierci z modlitwą, pogodą ducha, z pewnością wiary, że za bramą śmierci spotkają Bożą Miłość. To do ich ostatniej godziny można odnieść przesłanie wyrażone w pierwszym czytaniu, które można streścić słowami: „Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa”. Kościół wydobył ze skarbca swego serca męczeństwo tych jedenastu zakonnice. Ukazał je światu. Żyją w chwale błogosławionych.

Wspomnienie siostr Nazaretanek z Nowogródka wpisuje się w refleksje ostatnich dni. 75 rocznica wybuchu II wojny światowej. Jak co roku o świcie modliliśmy się na Westerplatte, tam gdzie padły pierwsze strzały, które rozpoczęły kampanię wrześniową. Dramat przegranej wojny i równie bolesny dramat osamotnienia. Zawiedli alianci, nie dotrzykali traktatowych gwarancji przyjscia z pomocą. W chwili próby zwyciężył egoizm. Rzeczpospolita, która znalazła się w potrzasku, zaatakowana ze wschodu i zachodu, przegrała, ale nie uległa. Polacy nieśli dalej sztandar wolności, na tyłu frontach II

wojny. Nieśli go także po 1945 roku, kiedy Polska znalazła się w narzuconym jej sowieckim systemie. Zwycięzeni – niepokonani.

Umiłowani!

Niedawno też wspominaliśmy setną rocznicę Wielkiej Wojny 1914-1918, która przyniosła ojczyźnie Niepodległość. Prowadziły ku niej różne drogi: ufnej modlitwy i zawierzenia Opatrzności, zbrojnego czynu. Pracy, która cywilizacyjnie dźwigała naród. Kultury, co umacniała ducha, wzywała do czynu. Ale prowadziła ku niej jeszcze jedna droga – rodzina. To w niej Polska trwała, kiedy jej nie było na mapie świata, także wtedy, kiedy znowu próbowano ją z tej mapy zetrzeć. To ona otwiera drogę pokoleń ku Chrystusowi, Kościołowi, wartościom polskim. Stanowiła pierwszy uniwersytet wiary, hierarchii wartości, norm moralnych, etyki, obyczaju, tradycji. W rodzinie młody Polak i Polka uczyli się znaku krzyża, słów pacierza, także, bywało, tego polskiego wyznania wiary: Kto ty jesteś, Polak mały, jaki znak Twój orzeł biały. Rodzina przechowywała pamięć o przodkach, ważnych zdarzeniach. Bywała szkołą życia, wzorem, oparciem, czasem wyspą ocalenia przed zagrożeniami.

Najstarsza generacja, która pamięta czas II Rzeczypospolitej, wspomina jej wielki walor: tożsamość przekazu płynącego od rodziny, szkoły, Kościoła, wojska. Było nim wychowanie ku Polsce, wartościom patriotycznym. Jednoczenie myśli, serc, sumień wokół takich wartości jak wolność, niepodległość, szacunek dla historii, tradycji. Szkoła nie prowadziła walki z wartościami, jakie uczeń przynosił z domu. Nie wносиła zamieszania w świat jego pojęć. Nie podważała i negowała obecności lekcji religii w programie szkolnym.

Pewnie inny byłby bieg polskiej historii, gdyby nie było tamtego pokolenia ukształtowanego w duchu szacunku do państwa, narodu, dziedzictwa historii, wiernego Bogu i Ojczyźnie. Inny byłby obraz Września 39, wojennych lat, woli oporu, odporności na różnego rodzaju pokuszenia, które niósł tamten czas. I inna byłaby powojenna droga, gdyby zabrakło tych ludzi ukształtowanych w duchu Polski Niepodległej, impregnowanych na komunistyczną ideologię, prostujących nie raz ścieżki życia młodych generacji.

Kardynał Stefan Wyszyński, wielki przewodnik Kościoła i Narodu, drogę Kościoła przez trudne powojenne lata osadzał na wspólnocie rodzin: mocnych duchem, Bogiem silnych. Teologii rodziny poświęcał szczególną uwagę. Upominał się o jej prawa, o odpowiadającą na jej potrzeby politykę

rodzinna. Ukazywał polskim rodzinom Matkę Jezusową, źródło miłości, czułego serca, współczucia, dobrej rady. Zda się Polskę całą okrywał Jej maczynym, macierzyńskim płaszczem.

Pokojowa rewolta Solidarności już na samym początku swej historycznej drogi upomniała się o polską rodzinę. Znalazło to miejsce w tekście Porozumień Sierpniowych. Była tam m.in. mowa o skracaniu czasu oczekiwania na mieszkanie, o wprowadzenie płatnych trzyletnich urlopów macierzyńskich, o zapewnieniu odpowiedniej ilości miejsc w żłobkach i przedszkolach.

Ku rodzinie płynęły myśli i słowa Jana Pawła II. W tylu miejscach i tylu okazjach ukazywał jej znaczenie dla drogi narodu, dla jego dziś, dla polskiej przyszłości, dla wychowywania polskich pokoleń w prawdzie, w przyjaźni z Chrystusem. Bolał, jak wtedy w Kielcach, przemawiając wśród gromów i burzy, kiedy polskie rodziny zapomniały o nakazach Boga, kiedy aborcja znajdowała przystęp do niektórych polskich serc.

W latach stanu wojennego o prawo narodu do Boga, do miłości, do wolności sumień, do kultury i dziedzictwa rodzinnego upominał się bł. Ks. Jerzy Popiełuszko, syn białostockiej wsi, do której wracał do swych pracowitych rodziców, trzymających z Bogiem. To tam, w szkolnych latach, w środowisku wiejskiej ciężkiej pracy, usłyszał w swym sercu – jak usłyszał nad jeziorem Genezaret św. Piotr Apostoł – Jezusowe słowa: Chodź za mną, odtąd ludzi łowić będziesz. Złowił ks. Jerzy, Męczennik za wiarę, wiele ludzkich serc...

Ojciec Święty Franciszek ustanowił go patronem Solidarności, tej wspólnoty polskiej pracy, która „dlatego tak szybko zadziwiła świat, że nie walczyła przemocą, ale na kolanach, z różańcem w ręku. Przy polowych ołtarzach upominała się godność ludzkiej pracy i szacunek dla człowieka. O te wartości wołała bardziej niż o chleb powszedni”. Woła o nie dalej. Także o lepszy los polskich rodzin, o bezrobotnych, wykluczonych, zepchniętych na margines życia.

W niedzielę 31 sierpnia, w bazylice św. Brygidy w Gdańsku, w 34 rocznicę podpisania Porozumień Gdańskich, ten akt ustanowienia bł. ks. Jerzego Patronem Solidarności został odczytany i wręczony przewodniczącemu Związku Panu Piotrowi Dudzie. Ks. Jerzy wrócił do swoich, oręduję za nimi w niebie.

Umiłowani!

Przyszliście tu w imię rodziny i dla rodziny. Szukać Bożego wsparcia i wspomżenia dla jej spraw, dla jej drogi. Przyszedł dla niej w Ojczyźnie niedobry czas. Dla ojczyzny przyszedł też niedobry czas. Mówiło się niegdyś o Rzeczypospolitej w czasach upadku, w XVIII wieku, że stała się papugą narodów. Odrzuciła to, co było jej siłą – własną indywidualność, wierność swoje drodze. Otworzyła się dla rozmaitego śmiecia zatruwającego umysły, wywracającego trwałe pojęcia. Dziś to się nazywa rewolucją kulturową, zasadami społeczeństwa otwartego. Otwartego ku czemu? Ku neopogaństwu? Ku recydywie neomarksizmu w przebraniu ideologii gender? Ku degradacji moralnej? Ku bezkarnym szyderstwom z katolickiej wspólnoty, z zasad wiary, z Kościoła? Ku niszczeniu pozytywnych wzorów życia rodzinnego, a zamiast tego stawianie na piedestale tzw. związków partnerskich, które są kpiną i szyderstwem z rodziny? Ku promocji edukacji seksualnej bez kontekstu małżeństwa i rodziny?

Nie można budować ładu społecznego, nie można tworzyć trwałych więzów międzyludzkich, bez poszanowania uniwersalnych, tradycyjnych wartości, bez wiary i bez Chrystusa. Historia XX wieku jest tego bolesnym dowodem. Św. Piotr pokazuje nam to w Ewangelii, mówiąc: „Całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili”.

Tylko z Bożym błogosławieństwem, tylko w posłuszeństwie Jezusowi i Jego przykazaniom może człowiek osiągnąć trwałe szczęście. Na Twoje słowo – mówi św. Piotr – zarzucę sieci. A gdy to uczynił, zagarnęli tak wielkie mnóstwo ryb, że sieci ich zaczynały się rwać.

Drodzy Siostry i Bracia!

W tych trudnych czasach musimy wszyscy podjąć trud obrony wartości, którymi nasz Naród był silny od pokoleń. Musimy walczyć, choćby trzeba się nam było zmierzyć z całą mądrością tego świata, pamiętając słowa św. Pawła, który dziś nam mówi, że owa „mądrość (...) jest głupstwem u Boga” (1 Kor 3, 19).

Mówimy nasze nie, temu wszystkiemu co polską rodzinę deprecjonuje, obraża, poniża. Mówimy to stąd, z Sanktuarium Świętego Józefa, z miejsca troski, miłości, wierności polskiej rodzinie, jej drodze, jej duchowej sile. To z niej rodzi się naród – wielka rodzina rodzin. Zbyt wiele ten naród doświadczył, aby teraz na jego tkance przeprowadzać obyczajowe eksperymenty. Polska rodzina takich

eksperymentów nie chce. Nie chce zalewu antywartości, śmiecia, wszelkiego rodzaju odpadów, które zatruwają polską atmosferę. Ma prawo do godnego pełnienia swej misji wychowawczej, formacyjnej, także religijnej. Dziś i jutro.

Z bólem patrzymy, że do działań wymierzonych w rodzinę wciągane są instytucje państwa. Jeden przykład: rozpoczęcie legislacyjnej drogi ku ratyfikacji Konwencji Rady Europy o przeciwdziałaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej. Jeśli się dobrze przyjrzeć temu dokumentowi widać, że kwestionuje on znaczenie małżeństwa, rodziny, tradycji, czyniąc ich odpowiedzialnymi za przemoc i dyskryminację.

Polsce niepotrzebne są eksperymenty na tkance narodu. Potrzebne jest podjęcie wyzwań z zakresu polityki społecznej. Tych o skali makro. Tych, które są problemami istotnymi, ciężącymi na polskim życiu. Exodus młodych Polaków z ojczyzny, w której zabrakło dla nich pracy. Olbrzymia liczba. Dwa miliony. To przecież straszny ból, krzywda. Regres demograficzny. Polska się starzeje, wymiera.

Wspólnota wiary, szukaj wciąż nowych form swej społecznej aktywności. Domagaj się należnych praw. Egzekwuj je. Przypominaj o swoim istnieniu. Organizuj się.

Polityce polskiej, samorządom polskim, instytucjom życia narodu potrzebni są ludzie sumienia. Wołał o nich w 1995 roku w Skoczowie św. Jan Paweł II, wzywając do budowania wolnej Polski, opartej na łądze moralnym. To wołanie nie ustaje. Taka Polska jest wciąż zadaniem – do podjęcia, do wypełnienia.

Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa!

Pamiętajcie o tym, Bracia i Siostry!

Ludzie sumienni, otwarci, odważni, niekłaniający się okolicznościom. Jeden z nich prof. Bogdan Chazan, lekarz sumienia. W czasie debaty o aborcji na początku lat 90 zdecydowanie opowiedział się za jej zakazem. Byliśmy niedawno świadkami jak za wierność swoim przekonaniom, przysiędze Hipokratesa, nakazowi Dekalogu, Chrystusowi został ukarany. Dał świadectwo wierności Prawdzie. Towarzyszy Panu Profesorowi nasze uznanie, Wdzięczność. Dziękujemy że jest z nami. Przed Mszą św. wysłuchaliście jego słów. Jesteśmy Panu Profesorowi za nie wdzięczni.

Umiłowani!

Dziecko jest najpiękniejszym darem dla rodziny, dla narodu. Nigdy nie odmawiamy tego daru – to słowa św. Jana Pawła II. Wypowiedział je tu, w Kaliszu. Dziękował wtedy także tym wszystkim, którzy włączyli się dzieło budowanie „kultury życia”. Wielu z was to czyni. Bóg wam zapłać.

W pierwszy czwartek miesiąca szczególną modlitewną troską pragniemy otoczyć wielkie i ważne dzieło powołań. Prośmy o wierność i wytrwałość w posługiwaniu dla wszystkich, których Bóg powołał do swojej winnicy, by byli odważnymi świadkami prawdy, by w duchu Ewangelii bronili rodziny i jej praw. W tym miejscu prosimy też o świętość naszych rodzin, bo one są pierwszym seminarium, naturalnym środowiskiem, w którym człowiek uczy się rozmawiać z Bogiem i rozpoznawać Jego wolę.

Dwa dni temu tysiące przedstawicieli młodego polskiego życia rozpoczęło nowy rok szkolny. Niech będzie wzrastaniem ku dobru, wiedzy, także ku wartościom duchowym, ku formacji religijnej.

I jeszcze jedno życzenie. Ku Ukrainie. Trwa tam niewypowiedziana wojna. Niesie śmierć, zniszczenie. To, co tam się dzieje, budzi uzasadniony niepokój. Także o przyszłość naszej ojczyzny, regionu, Europy. Módlmy się do Chrystusa, Księcia Pokoju. Niech ten Boży pokój zaniesie na Ukrainę. Wyciszy niepokój ludzkich serc. Wleje w nie światło swej miłości.

*Kto wstąpi na górę Pana,
Kto stanie w Jego świętym miejscu?
Człowiek rąk nieskalanych i czystego serca,
Który nie skłonił swej duszy ku marnościom.
On otrzyma błogosławieństwo od Pana
I zapłatę od Boga, swego Zbawcy.*

Amen.